

Wisła: Jeszcze się pokłócimy

Data publikacji: 3.03.2011 17:35

□

Czy Paweł Brągiel pozostaje szarą eminencją Wisły? Pytamy Janusza Podzorskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej w Wiśle.

Łukasz Grzesiczak: Jak to jest być przewodniczącym Rady Miejskiej, która prowadzi taką politykę miłości? Zaobserwowałem, że radni wszystko głosują przez aklamację, na wszystko się zgadzają...

Janusz Podzorski: Bycie przewodniczącym rady miasta to jest duża odpowiedzialność. Kandydując na to stanowisko zdawałem sobie sprawę, że czeka mnie dużo pracy i jest to ogromna odpowiedzialność. Powiem Panu, że nie jest to tylko polityka miłości, co było widać i dzisiaj. Mamy odmienne zdania, odmiennie głosujemy...

Panie Przewodniczący, w jednej sprawie tylko...

Mnóstwo spraw omawiamy na komisjach. Wierzę (i na pewno to się stanie), że jeszcze nie raz dojdzie do jakiejś kłótni.

A może ta zgodność wynika z braku doświadczenia wielu radnych?

Być może tak. Ale uczymy się, pytamy urzędników, chcemy wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej. Proszę pamiętać, że tak zdecydowali wyborcy: tylko jeden radny zasiadał w Radzie w ubiegłej kadencji.

Jaką ma Pan wizję tej Rady? Jakim przewodniczącym jakiej rady chciałby Pan być?

Tuż po wyborze na przewodniczącego, na jednym spotkaniu powiedziałem, że chcę być przewodniczącym wszystkich radnych i będę dążył do tego, żeby ta rada współpracowała z sobą, żeby potrafili współpracować z panem Burmistrzem. Jesteśmy Radą Miasta i tak jak jest napisane w statucie: radny powinien dbać o dobro całego miasta, a nie tylko swojej dzielnicy. Takim właśnie chciałbym być przewodniczącym, który potrafi pogodzić racje wszystkich radnych i który będzie potrafił współpracować i z radnymi i z burmistrzem.

Cytował Pan statut. Mówi, że radny powinien dbać o interes całego miasta. Radni potrafią też dbać o własne interesy. Dziś radny Tomasz Bujok zwrócił się z prośbą o możliwość specjalnego parkowania samochodu przed urzędem. Proszę powiedzieć, gdzie jest ta granica dbania o dobro wspólne, a o dobro radnego i jego wygodę.

Dobrze znam pana radnego Tomasza Bujoka i wiem, że miał na myśli jedynie prośbę o ułatwienia tylko na czas udziału w sesji i w komisjach, nic więcej. Pan burmistrz powiedział, że jeśli będą miejsca, dostaniemy zezwolenia. Myślę, że jeśli je dostaniemy to nie będziemy ich wykorzystywać ponad potrzebę.

Jak Pan ocenia współpracę rady z burmistrzem?

Na razie oceniam tę współpracę dobrze. Są różne zdania i jeszcze nieraz na pewno będą. Dzisiaj padły takie słowa odnośnie oświetlenia tej czy tamtej drogi. Pan burmistrz to inaczej widzi, a radni widzą to inaczej. To wszystko jest związane z kwestią finansów. Czym mniej pieniędzy tym, trudniej się je wydaje i na mniej starcza. Ważna jest umiejętność kompromisu.

Pan trochę ucieka od odpowiedzi. Nie jest tajemnicą, że pan burmistrz w radzie nie ma większości...

Zdaję sobie sprawę z tego, że takie pytanie padnie, ale ja o tym mówiłem tuż po wyborze na przewodniczącego: wybory, listy już dawno są za nami. To jest zbyt małe miasto, żebyśmy prowadzili politykę, że ośmiu radnych jest z

innego ugrupowania, a pan burmistrz z innego i będziemy sobie wzajemnie szkodzić. Takim zachowaniem nie sobie szkodzimy, tylko naszemu miastu.

Tak, ale u pana Marszałka województwa był pan z panem Pawłem Brągiel. Po tym spotkaniu usłyszał Pan jakieś gorzkie słowa od Burmistrza?

Nie, to nie były gorzkie słowa. To była rozmowa. Pan burmistrz przedstawił swoją wizję pracy, ja przedstawiłem swoją wizję, swój pogląd na ten temat. Zostałem zaproszony jako osoba prywatna jednak zostałem tam przedstawiony jako przewodniczący rady miasta. Zapytałem o ważne problemy dla całego miasta. Jeśli każdy z nas mógłby zrobić coś dobrego dla miasta, to nie ma się co obrażać, że pierwszy u Marszałka byłem ja, a pan burmistrz będzie drugi.

Nie pytam o pierwszeństwo, pytam raczej o towarzystwo w jakim Pan tam był?

Dlatego wymieniłem to w swoim sprawozdaniu ponieważ nie chciałbym, żebym był posądzony, że coś ukrywam. Nic zdożnego w tym nie widzę. Tak jak mówiłem startowałem z ugrupowania Pawła Brągiela i się przyjaźnimy. Nie widzę w tym nic złego, że mogłem tam być z Pawłem.

Na ile szarą eminencją w polityce miejskiej Wisły pozostaje pan Paweł Brągiel?

Powiem tak, trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo dla mnie to jest tylko mój kolega. Czas wyborów już minął. Nie wyobrażam sobie, żeby wtrącał się, kierował lub próbował kierować grupą radnych, która startowała z jego ugrupowania. Jeśli będzie miał dobry pomysł, jakąś wizję my na pewno wtedy to poprzemy. Będziemy starali się to zrealizować. Tak jak mówię - nie uważam Pawła za szarą eminencję i nie uważam, żeby Paweł sterował tą grupą radnych. Do tej pory tego nie zauważam.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak